

## Rozdział 3 – Chrystus pośród świeczników

---

### *Objawienie 1:9-20*

9. *Ja, Jan, który też jestem waszym bratem i współuczestnikiem w ucisku i królestwie oraz w cierpliwości Jezusa Chrystusa, byłem na wyspie zwanej Patmos z powodu słowa Bożego i świadectwa Jezusa Chrystusa.*

10. *Znalazłem się w zachwyceniu Ducha w dniu Pańskim i usłyszałem za sobą głos potężny jakby trąby;*

11. *Który mówił: Ja jestem Alfa i Omega, pierwszy i ostatni. Co widzisz, napisz w księdze i poślij do siedmiu kościołów, które są w Azji: do Efezu, Smyrny, Pergamonu, Tiatyry, Sardes, Filadelfii i Laodycei.*

12. *I odwróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos mówił do mnie. A gdy się odwróciłem, zobaczyłem siedem złotych świeczników;*

13. *A pośród tych siedmiu świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, ubranego w długą szatę i przepasanego na piersi złotym pasem.*

14. *Jego głowa i włosy były białe jak biała wełna, jak śnieg, a jego oczy jak płomień ognia.*

15. *Jego stopy podobne do mosiądzu, jakby w piecu rozżarzonego, a jego głos jak szum wielu wód.*

16. *W swej prawej ręce miał siedem gwiazd, a z jego ust wychodził ostry miecz obosieczny. Jego oblicze było jak słońce, gdy świeci w pełni swej mocy.*

17. *Gdy go zobaczyłem, padłem do jego stóp jak martwy i położył na mnie swą prawą rękę, mówiąc mi: Nie bój się! Ja jestem pierwszy i ostatni;*

18. *I żyjący, a byłem umarły. A oto żyję na wieki wieków i mam klucze piekła i śmierci.*

19. *Napisz to, co widziałeś, i co jest, i co ma się stać potem.*

20. *Tajemnica siedmiu gwiazd, które widziałeś w mojej prawej ręce i siedmiu złotych świeczników jest taka: siedem gwiazd to aniołowie siedmiu kościołów, a siedem świeczników, które widziałeś, to siedem kościołów.*

Zbliżyliśmy się teraz do głównej części Księgi Objawienia i licznych wizji, które przedstawia ona do rozważenia. W fragmencie, który omówimy w tym rozdziale, znajduje się początek, pierwsza część, pierwszej głównej wizji, która rozciąga się do końca rozdziału 3. Całą wizję

można podzielić na dwie główne części. Pierwszą część obejmuje nasz fragment, który zawiera wizję uwielbionego Chrystusa kroczącego pośród złotych świeczników i zlecającego Janowi spisanie tego, co zobaczył. Druga część obejmuje rozdziały 2 i 3, które zawierają siedmiokrotne przesłanie Pana, które Jan musi przekazać kościołom w Azji.

## Okoliczności wizji

W tej wizji mamy zatem do czynienia z objawieniem wywyższonego Chrystusa w odniesieniu do Jego Kościoła, a także w związku z tym, co wkrótce ma się wydarzyć. Poprzedza ją wyjaśnienie okoliczności, w jakich Jan otrzymał wizję. Tak jak prorocy starej dyspensacji zwykli byli zdawać sprawę ze swojego powołania do urzędu prorockiego, tak Jan w tym fragmencie opowiada nam, jak i w jakich okolicznościach po raz pierwszy otrzymał objawienie dotyczące przyszłości zawarte w tej księdze Pisma Świętego.

Przebywał na samotnej, małej wyspie Patmos, opuszczonej, skalistej i jałowej wysepce na środku morza, niedaleko wybrzeży Azji Mniejszej. Nazywa siebie bratem wierzących, a nie Apostołem, ze względu na okoliczności, w jakich się znalazł. Dodaje też, że jest ich towarzyszem w ucisku oraz w królestwie i cierpliwości Jezusa Chrystusa. Musimy tu zauważyć, że wszystkie trzy – ucisk, królestwo i cierpliwość – pochodzą od Jezusa Chrystusa. Jesteśmy ich uczestnikami tylko wtedy, gdy jesteśmy w Nim. Po drugie, musimy zauważyć, że Kościół jest przedstawiony jako w ucisku. Kościół był wtedy w ucisku; i zgodnie z punktem widzenia Księgi Objawienia, jest on zawsze w ucisku pośród świata. A jeśli mamy być uczestnikami królestwa Jezusa Chrystusa, nieuchronne jest, abyśmy również uczestniczyli w ucisku, który przychodzi na Kościół ze względu na jego relację z Panem i wierne wyznawanie Go. I wreszcie, z tego samego powodu, konieczne jest, abyśmy uczestniczyli w cierpliwości Jezusa Chrystusa. Bo tylko w mocy tej cierpliwości możemy znieść ucisk i wytrwać do końca.

Apostoł informuje nas dalej, że przebywał na wyspie Patmos z powodu Słowa Bożego i świadectwa Jezusa Chrystusa. Może to oznaczać, że został tam posłany, aby głosić Słowo Boże i być świadkiem imienia Jezusa. Może to również oznaczać, że przebywał tam w celu przyjęcia Słowa Bożego zawartego w Księdze Objawienia. Może to również oznaczać, że został zesłany jako męczennik z powodu Słowa Bożego, które głosił, i świadectwa Jezusa, które niósł. Ta ostatnia możliwość wydaje się najbardziej prawdopodobnym i akceptowalnym znaczeniem tych słów. Po pierwsze, jest to najbardziej naturalne znaczenie tego zwrotu: „z powodu Słowa Bożego i świadectwa Jezusa Chrystusa”. Najczęściej słowa te oddają ideę prawdziwego męczeństwa. Po drugie, wynika to ze sposobu, w jaki Jan przedstawia się jako brat i współtowarzysz Kościoła w ucisku. Zdawałoby się to sugerować, że w czasie, gdy Jan otrzymał to objawienie, wybuchły prześladowania Kościoła i że Jan, uczestnicząc w powszechnym ucisku i prześladowaniu Kościoła, został wygnany na wyspę Patmos. Po trzecie, byłoby to zgodne z zapisami historii świeckiej, które informują nas, że mniej więcej w tym czasie władza świata, reprezentowana przez cesarza Domicjana, szalała z furii przeciwko wyznawcom Jezusa, pogardzanej sekcji Nazarejczyków. Wnioskujemy zatem, że Jan przebywał na wyspie Patmos około roku 95 lub 96 n.e. jako męczennik za imię i świadectwo Jezusa Chrystusa, swego Pana.

Lecz Pan, który jest księciem władców ziemi i który sprawia, że nawet ich rady współdziałają dla dobra Jego Kościoła, miał własny cel w wygnaniu swego sługi Jana. I chociaż ziemską władza wygnała starego Apostoła, by na zawsze uciszyć jego wierne świadectwo, Pan przemienił tę samotną i odosobnioną wyspę w miejsce, które służyło jako wyrocznia dla objawienia jednej z najpiękniejszych i najważniejszych części Pisma Świętego. Bez wątpienia miejsce wygnania Apostoła, gdzie przez cały dzień otaczała go tylko dzika natura, gdzie był oddzielony od zgiełku i gwaru świata, gdzie mógł być świadkiem straszliwej symboliki niespokojnego morza, słuchać monotonnego szumu potężnych fal rozbijających się o skaliste brzegi jego mieszkania, gdzie ponadto miał niczym niezakłócony widok na niebo, a jego obserwacja czterech krańców ziemi była ograniczona jedynie przez horyzont, gdzie niebo i woda się spotykały - to opuszczone miejsce było niewątpliwie naturalnie przystosowane do bycia sceną wizji i objawień proroka, oferując im naturalne tło i sprzyjając duchowemu przygotowaniu Apostoła do ich przyjęcia.

Tam więc Jan został zesłany na wygnanie; i mówi nam, że był w Duchu w dzień Pański. Przez dzień Pański w tym kontekście nie należy rozumieć ostatecznego Dnia Sądu. Choć może to być znaczenie tego terminu, interpretacja ta w żaden sposób nie jest zgodna z tym, co następuje bezpośrednio. Znacznie bardziej naturalne jest wyjaśnienie, że przez Dzień Pański Jan odnosi się do dnia zmartwychwstania Pańskiego, pierwszego dnia tygodnia, wyznaczonego przez Kościół pod kierownictwem Apostołów jako dzień szczególnego kultu i poświęcenia, mający zastąpić siódmy dzień szabatu w dawnym systemie. Wyrażenie „w Duchu” oznacza nie tylko, że głęboko rozmyślał nad sprawami duchowymi, ale raczej, że znajdował się w stanie proroczego, duchowego uniesienia, tak że był oddzielony od świata zmysłów i doświadczeń oraz przygotowany na otrzymanie wizji rzeczy duchowych. Wierzmy, że w wizjach, które Apostoł ma przywilej oglądać, rzeczywiście jest coś obiektywnie realnego. Nie były one jedynie subiektywne, a zatem składały się jedynie ze stanów duchowych widzącego; ale obiekt, który ukazał się jego oczom, był takiej natury, że bardziej naturalne oko nie mogło go dostrzec, a zatem konieczne było przemienienie w Duchu, aby przygotować Jana na otrzymanie wizji.

W tym stanie Jan usłyszał zatem potężny głos, potężny i wyraźny jak głos trąby. A gdy usłyszał głos za sobą i odwrócił się, ujrzał wizję, o której mowa w naszym fragmencie: uwielbionego Chrystusa pośrodku złotych świeczników.

Od razu zauważymy, że w tej wizji występują dwa elementy. Po pierwsze, jest element złotych świeczników, o których najbardziej naturalnym jest założenie, że stały w kręgu wokół Zbawiciela. Po drugie, jest pojawienie się uwielbionego Odkupiciela, którego Jan szczegółowo opisuje.

## Uwielbiony Chrystus

Zacznijmy od ostatniego, jakież On jest cudowny! Ogólnie rzecz biorąc, sprawiał wrażenie istoty przytłaczającej chwałą i jasnością wyglądu: bo był jak słońce, które świeci w swojej mocy. Dopiero gdy Jan nieco przyzwyczaił się do chwały tej cudownej wizji, był w stanie zauważyć niektóre z Jego szczegółów. Stopniowo zaczyna zauważać, że ta istota nosi ogólne podobieństwo i wygląd syna człowieczego, istoty ludzkiej. Jego głowa i włosy, jak zauważa

dalej, były białe jak wełna, białe jak śnieg. Z Jego ust wychodził ostry miecz obosieczny; a w Jego prawej ręce trzymał siedem gwiazd. Jego stopy były jak polerowany mosiądz. Jego oczy przypominały płomienie ognia, a Jego głos był jak ryk potężnych fal uderzających o skały, gdy burza porywa je do furii. Jego ubranie składało się z długiej szaty, okazałej i majestatycznej, spływającej do Jego stóp; a na piersi nosił złoty pas, lśniący w ogólnym blasku i chwale Jego wyglądu.

Taki jest ogólny opis wizji. I naturalnie pytamy: jakie jest jej znaczenie?

Aby dojść do właściwej interpretacji całości, konieczne będzie przede wszystkim dokładne przestudiowanie szczegółów wizji, abyśmy mogli połączyć je we właściwą syntezę i w ten sposób uzyskać pojęcie ich zasadniczego znaczenia. Pewne jest, że od samego początku mamy tu pojawienie się Zbawiciela z pewnego określonego punktu widzenia. Wizja ma określone znaczenie, ma na celu przedstawienie Syna Człowieczego w określonym świetle; a każdy szczegół wizji musi niewątpliwie służyć podkreśleniu tej jednej konkretnej idei.

Możemy przyjąć wyróżniające się cechy za punkt wyjścia do wyjaśnienia wizji.

Przed wszystkim zwraca naszą uwagę fakt, że ta chwalebna istota jest opisana jako „jeden podobny Synowi Człowieczemu”. To wyrażenie jest nam wszystkim znane: Jezus bowiem lubił używać tego imienia w odniesieniu do siebie podczas swojej publicznej posługi na ziemi. Imię to najprawdopodobniej pochodzi z Księgi Daniela 7:13-14. Czytamy tam:

**Dan. 7:13-14 13.** *...Oto w obłokach nieba przybył ktoś podobny do Syna Człowieka, przyszedł aż do Odwiecznego i przyprowadzono go przed niego. 14. I dano mu władzę, cześć i królestwo, aby wszyscy ludzie, wszystkie narody i języki służyli mu. Jego władza jest władzą wieczną, która nie przeminie, a jego królestwo nie będzie zniszczone.*

Jeśli porównamy ten fragment z Księgi Daniela z fragmentem, który omawiamy, poniższe wnioski wydają się uzasadnione. Po pierwsze, w wyrażeniu „*podobny do Syna Człowieczego*” mamy odniesienie do Pana w Jego ludzkiej naturze. Był On prawdziwie człowiekiem i jako taki jest nazywany Synem Człowieczym. To, że w wizji nie jest On bezpośrednio nazywany tym imieniem, lecz opisany jako „*podobny do Syna Człowieczego*”, nie ma znaczenia. Forma tego wyrażenia z pewnością nie oznacza zaprzeczenia Jego prawdziwej i rzeczywistej ludzkiej natury, a jedynie potwierdzenie, że był podobny do ludzkiej postaci. Raczej nieokreśloność tego wyrażenia należy przypisać wrażeniu przytłaczającej chwały, jaką Jego pojawienie się wywarło na Janie. W aureoli chwały Jan zachowuje postać syna człowieka. W tym wyrażeniu, Następnie mamy szczególne odniesienie do Chrystusa jako Syna Człowieczego, jako ludzkiego Sługi Jahwe. Jednakże nie pojawia się On tutaj jako cierpiący Sługa, lecz jako uwielbiony Pan. Jeśli słuszne jest założenie, że imię Syn Człowieczy pochodzi z proroctwa Daniela cytowanego powyżej, to oczywiście jest, że nie odnosi się ono wyłącznie do Jego upokorzenia, ale raczej do Chrystusa, jako przeznaczonego do odziedziczenia królestwa... do Syna Człowieczego w Jego upokorzeniu, rzeczywiście, ale jedynie jako koniecznej drogi do Jego wywyższenia i mesjańskiej chwały. To właśnie do tej chwały i panowania odnosi się z naciskiem fragment z Księgi Daniela. Tam „*podobny do Syna Człowieczego*” jest przedstawiony jako zbliżający się do Przedwiecznego, Boga, aby otrzymać swoje wieczne

królestwo. Naturalnie, w proroctwie Starego Testamentu Jego chwała jest przedstawiona jako oczekiwana w przyszłości. Ale w czasie, gdy Jan zostaje obdarzony tą wizją uwielbionego Chrystusa, proroctwo Daniela już się spełniło. „*Podobny do Syna Człowieczego*” zbliżył się do Przedwiecznego przez swoje cierpienie i śmierć, swoje zmartwychwstanie i wywyższenie po prawicy Boga; i otrzymał już swoje wieczne panowanie. I jako taki, jako uwielbiony Pan, który otrzymał swoje królestwo i panowanie od Przedwiecznego, pojawia się w tej wizji. I po trzecie, z porównania z tekstem z Księgi Daniela możemy wyciągnąć wniosek, że pojawia się On tutaj jako upoważniony i obdarzony władzą do pełnienia funkcji Sędziego. Kiedy Daniel Go ujrział, trony zostały ustawione i wkrótce miał nastąpić sąd; tuż przed rozpoczęciem sądu „*podobny do Syna Człowieczego*” otrzymał swoją moc i panowanie. Porównanie tych dwóch fragmentów prowadzi nas zatem do ogólnego wniosku, że uwielbiony Zbawiciel pojawia się tutaj jako potężny Król-Sędzia.

Jako drugi uderzający element wizji możemy wskazać na biel Jego głowy i włosów. Również w tym szczególe znajdujemy wyraźne nawiązanie do fragmentu z Księgi Daniela 7. W dziewiątym wersecie tego rozdziału czytamy:

**Dan. 7:9** *I patrzyłem, aż trony zostały postawione, a Odwieczny zasiadł; jego szata była biała jak śnieg, a włosy jego głowy jak czysta wełna, jego tron jak ogniste płomienie, a jego koła jak płonący ogień.*

Nawiązanie jest wyraźne. Biel włosów odnosi się do wieku Przedwiecznego; i jest symbolem Jego Boskości, ponieważ opisuje Go jako Wiecznego. W naszym fragmencie zatem biel Jego włosów obrazuje Zbawiciela w Jego boskiej naturze, jako prawdziwego Boga: bo tylko jako taki jest On Wiecznym, „*którego wyjścia od dawna, od wieczności*” (**Mich. 5:2**). W Księdze Daniela to włosy Przedwiecznego, a nie włosy „*podobnego do Syna Człowieczego*”, są białe. Tutaj jednak to uwielbiony Syn Człowieczy jest opisany w ten sposób. U Daniela zatem Przedwieczny i Syn Człowieczy to dwie odrębne osoby; w naszym fragmencie są przedstawieni jako jedna. I znowu, ta różnica harmonizuje z rozróżnieniem między dwoma okresami: kiedy Daniel spisał swoje proroctwo, Słowo jeszcze nie stało się ciałem; kiedy Jan otrzymał wizję, wcielenie już się dokonało. Bóg i człowiek, natura boska i ludzka, zjednoczyli się w jednej osobie Immanuela, Boga z nami; dlatego Przedwieczny mógł pojawić się w wizji jako jednocześnie „*podobny do Syna Człowieczego*”. Uwielbiony Chrystus, Syn Człowieczy, ale także sam Syn Boży, pojawia się tutaj w wizji na Patmos jako chwalebny Król, który wszedł w dziedzictwo od Jahwe, otrzymał Jego panowanie, jest upoważniony i potężny do wykonywania sądu i doprowadzenia do pełni Swojego królestwa.

Większość pozostałych symbolicznych szczegółów wizji służy wzmocnieniu ogólnego ukazania się Chrystusa jako potężnego Króla-Sędziego.

Dotyczy to na przykład oczu niczym płomienie ognia. Oznacza to zarówno Jego święty gniew, jak i Jego wszechwiedzę. Oczy tego potężnego Sędziego przenikają najgłębsze zakamarki ludzkich serc; odkrywają ukryte rzeczy. Dla nich wszystko jest otwartą księgą, nawet tajemne myśli i zamiary ludzi. W blasku tych oczu ujawnia się każda zła myśl lub czyn, każdy nikczemny plan. I przychodzi On, aby sądzić i wymierzyć karę siłom zła, niezależnie od tego, czy znajdują się one w Jego Kościele na świecie, czy sam ten świat. Bezkompromisowo obnaży zło,

gdziekolwiek się znajduje, najpierw w Kościele (bo sąd musi rozpocząć się od domu Bożego), a następnie także na świecie. A obnażwszy jego prawdziwy charakter i wartość, nawiedzi je sprawiedliwą karą. Te płonące oczy wyrażają bowiem również świętość oraz sprawiedliwe oburzenie i gniew.

Tę samą ideę wyraża nieco symbolika stóp „*podobnych do mosiądzu*”. Są one jak rozżarzone do białości, lśniący mosiądz, płonący w piecu; i nimi On zdepcze moce ciemności, wszystkich swoich wrogów, aż zostaną pochłonięci.

Możemy tu również zauważyć, że Jego głos jest jak głos wielu wód, to znaczy jak ryczący tumult burzliwej głębin, gdy fala za falą rozbija się o skały. To głos gromu, głos Mocy, budzący grozę głos potężnego Króla, który nadchodzi, by sprawiedliwie wykonać sąd.

I wreszcie, to ogólne wrażenie o Chrystusie jako chwalebnym Królu-Sędzim znajduje również potwierdzenie w ostrym mieczu obosiecznym, który wychodzi z Jego ust. Miecz w Piśmie Świętym jest symbolem władzy, mocy karania złoczyńców. W Liście do Rzymian 13 Apostoł Paweł mówi o władzy:

**Rzym. 13:4** *Jest bowiem służą Boga dla twojego dobra. Ale jeśli czynisz zło, bój się, bo nie na próżno nosi miecz, gdyż jest służą Boga, mszczącym się w gniewie nad tym, który czyni zło.*

Ten ostry miecz obosieczny, który wychodzi z ust Chrystusa, jest symbolem mocy pomsty i wymierzenia kary wszystkim czyniącym nieprawość. Wychodzi on z ust Chrystusa, wskazując, że mocą Jego potężnego Słowa dokona On gniewu i pomsty. Wszystkie te szczegóły potwierdzają zatem ogólne wrażenie, że uwielbiony Zbawiciel ukazuje się tutaj Janowi jako wielki i potężny Król, który przychodzi, aby sądzić swój Kościół i świat, aż wszystkie moce ciemności zostaną na zawsze zniszczone.

Jednakże objawia się On w tej wizji nie tylko jako Król i Sędzia. On jest także wielkim Arcykapłanem, który jest zajęty dla Swojego Kościoła w świątyni Boga. Wskazuje na to Jego szata: jest bowiem odziany w szatę sięgającą aż do stóp i przepasany na piersiach złotym pasem. Arcykapłan Izraela w dawnej dyspensacji nosił długą szatę, czyli wierzchnią szatę, zwaną szatą efodu. W tej długiej szacie arcykapłana widać wyraźnie, że Pan objawia się tutaj Janowi w wizji. Fakt, że szata jest przedstawiona jako zwisająca aż do stóp, wskazuje, że nie działa On teraz w składaniu ofiar krwawych, ponieważ w takim przypadku szata zostałaby spięta za pomocą pasa. Wielka i ostateczna ofiara została złożona. Jest dokonana. Z drugiej strony, fakt, że nadal nosi złoty pas, pokazuje, że chociaż krwawa ofiara się zakończyła, to jednak ten Arcykapłan nadal zajmuje się aktywną posługą w świątyni: ponieważ dawny arcykapłan dyspensacyjny nosił ten pas tylko tak długo, jak był zajęty w świątyni, a natychmiast po zakończeniu posługi odkładał go. I tak mamy tu piękny obraz Zbawiciela, który zakończył swoje ofiarne dzieło na przeklętym drzewie Golgoty, ale nadal jest zaangażowany jako nasz Arcykapłan i Orędownik u Ojca w świątyni w górze. Tam modli się za nas i odtąd błogosławi nas wszelkimi duchowymi błogosławieństwami w miejscach niebiańskich.

Niektórzy uważają, że istnieje pewna różnica w wyglądzie starotestamentowego arcykapłana, polegająca na tym, że Pan nosi tu pas na piersiach. Wydaje się jednak, że nie jest to oparte na

faktach. Arcykapłani, podobnie jak kapłani zwykli, nosili pasy na piersiach, a nie na lędźwiach. Prawdziwą różnicę można jednak dostrzec w fakcie, że nasz Arcykapłan w tej wizji nosi pas ze złota, podczas gdy zwykłe pasy kapłanów były z cienkiego, skręcanego lnu, purpury i szkarłatu. To po raz kolejny przypomina nam o królewskim charakterze i godności tego Arcykapłana na wzór Melchizedeka.

Wreszcie, jest oczywiste, że Pan w tej wizji objawia się również w Swoim urzędzie prorockim. Nie można tego wywnioskować z Jego wyglądu, chyba że wynika to ze szczegółu ostrego miecza obosiecznego wychodzącego z Jego ust. Choć prawdą jest, że miecz ten oznacza głównie Jego autorytet i moc wykonywania sądu, równie dobrze może odnosić się do Jego mocy prorockiej. Jak bowiem widzieliśmy, mieczem tym jest Słowo, które On wypowiada; a Słowo to jest *„żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić myśli i zamiary serca”*. Również jako prorok wypowiada On swoje skuteczne Słowo. Poza tym, posługi Chrystusa można rozróżnić, ale nigdy nie da się ich rozdzielić. Jednakże, pomijając wszelkie szczegóły Jego wyglądu, objawia się On jako prorok poprzez Słowo, które wypowiada. Przede wszystkim zwraca się do Jana w wizji i nakazuje mu pisać. Musi spisać wszystko, co widzi, w księgę i wysłać ją do siedmiu kościołów w Azji; a szczególnie musi spisać to, co widział, i to, co jest, i to, co będzie w przyszłości. Poza tym, ukazuje się jako Prorok w pocieszeniu, którego udziela Janowi i Kościołowi, w wersetach 17 i 18. A w kolejnych rozdziałach z pewnością działa jako Prorok Swojego Kościoła, zwracając się do siedmiu Kościołów Azji słowami pouczenia, pocieszenia i zachęty, napomnienia i upomnienia. Wnioskujemy zatem, że w wizji uwielbiony Pan ukazuje się w Swojej potrójnej funkcji: Proroka, Kapłana i Króla. I jako taki stoi On tutaj pośród siedmiu złotych świeczników.

## **Pośród złotych świeczników**

Te siedem świeczników symbolizuje Kościół w jego idealnym istnieniu i relacji z Panem, jako światło świecące ku chwale Boga w Chrystusie. Reprezentują Kościół w doskonałej świętości i sprawiedliwości, taki, jaki jest w radzie Bożej i jaki będzie kiedyś, gdy Pan przedstawi go jako swoją doskonałą i uwielbioną oblubienicę, bez skazy i zmarszczki. Symbolika ta przypomina nam oczywiście siedmioramienny świecznik, czyli lampę, która niegdyś stała w miejscu świętym świątyni jerozolimskiej. W sanktuarium znajdował się ołtarz kadzenia, stół chlebów pokładnych i złoty świecznik. Ostatni wspomniany element wyposażenia świątyni składał się z prostopadłego trzonu, z którego z każdej strony odchodziły trzy ramiona, tak wygięte, że ich wierzchołki były na równi z trzonem centralnym. Lampy musiały płonąć nieprzerwanie i symbolizowały prawdę, że Izrael był światłem Bożym świecącym w ciemnościach świata ku chwale Jahwe, ich Boga. W naszej wizji siedem świeczników reprezentuje nie Izrael dawnego porządku, lecz Kościół wszystkich wieków w jego idealnej doskonałości. Przekazują one prawdę, że Kościół jest światłością, tak jak Bóg jest światłością i nie ma w Nim ciemności. Jest światłem, nie sam z siebie, ale – jak wyraźnie wskazuje fakt, że Chrystus stoi, czy też kroczy, pośród siedmiu złotych świeczników, jedynie dzięki swojej wspólnotocie z Chrystusem w Duchu. Pan jest jego światłem, a poza Chrystusem jest on pogrążona w ciemności i spoczywa pośród śmierci.

Możemy jednak zauważyć, że istnieją dwie różnice między świecznikiem, który stał w świątyni, a siedmioma świecznikami, które pojawiają się w tej wizji. Po pierwsze, można zauważyć, że pierwszy składał się z jednej lampy, której ramiona stały w linii prostej, podczas gdy w naszej wizji siedem świeczników najwyraźniej stoi w kręgu wokół Zbawiciela: czytamy bowiem, że Chrystus stał pośród nich, a w pierwszym wersecie następnego rozdziału czytamy nawet, że „*przechadza się pośród siedmiu złotych świeczników*”. To rozróżnienie jest zgodne z różnicą między Kościołem starej dyspensacji a Kościołem w jego idealnej doskonałości, czyli takim, jaki już się urzeczywistnia w nowej dyspensacji. W Izraelu Kościół był ograniczony do jednego narodu: linia przymierza biegła przez pokolenia Abrahama według ciała. Lecz Kościół jest zgromadzony z każdego narodu, języka i plemienia. I to już się urzeczywistnia, ponieważ Kościół jest zgromadzony zarówno z Żydów, jak i pogan. Po drugie, możemy zauważyć, że świecznik w świątyni był jednym elementem wyposażenia, tak że istniał materialny i widoczny związek między siedmioma trzonami, podczas gdy w naszej wizji jest siedem oddzielnych lamp bez żadnego widocznego związku. Znaczenie tego jest oczywiste. W Izraelu Kościół był zjednoczony fizyczną więzią narodu i teokracji; ale prawdziwa i wieczna więź między Kościołem a jego Panem oraz między wierzącymi jest czysto duchowa. To w Duchu i przez wiarę jesteśmy połączeni jako jeden Kościół z Chrystusem, naszą Głową, we wspólnocie świętych. To, że te świeczniki są złote, oznacza doskonałość i czystość, niezniszczalność i drogocенność Kościoła Chrystusowego, który nabył On własną, drogocenną krew. Kościół jest cenniejszy niż najczystsze złoto. Jest czysty, święty i chwalebniejszy niż najszlachetniejszy z kruszców. Jest niezniszczalny i nieprzemijający dzięki swemu zjednoczeniu ze swoim Panem, Synem Bożym w ciele, który umarł i zmartwychwstał, i żyje na wieki wieków: śmierć nie ma już nad Nim władzy!

Siedem gwiazd, które Jezus trzyma w prawej ręce, symbolizuje przejście do Kościoła, jaki istnieje na świecie, reprezentowanego przez siedem Kościołów Azji. Pośrednio bowiem te siedem gwiazd reprezentuje również Kościół. Z interpretacji Zbawiciela wynika, że są to aniołowie siedmiu Kościołów, werseł 20.

Interpretatorzy różnią się jednak w kwestii tego, co dokładnie oznacza tych siedmiu aniołów. Niektórzy tłumaczą ten termin jako oznaczający prawdziwych aniołów, duchy niebieskie, i uważają, że są oni aniołami stróżami poszczególnych Kościołów. Nie wydaje się to jednak zbyt prawdopodobne: Janowi powierzono bowiem zadanie adresowania listów do tych aniołów, a raczej trudno sobie wyobrazić możliwość pisania listów do takich aniołów stróżów. Inni uduchowiają i idealizują ten termin, utrzymując, że wyrażenie to odnosi się do szczególnego i charakterystycznego „*ducha*” każdej kongregacji, do jej indywidualnego usposobienia, w pewnym sensie, w jakim nawet teraz mówimy o „*duchu wieku*”. Ale i tę interpretację należy odrzucić jako niemożliwą, zważywszy na fakt, że nie sposób zaadresować listu do takiego „*ducha Kościoła*”. Jeszcze inni, bardziej trafnie, stosowali te słowa do osób sprawujących funkcje, czyli nadzorców kościołów, zwłaszcza tych, którzy zajmowali się „*słowem i nauką*”.

Pamiętajmy przede wszystkim, że symbol gwiazdy odnosi się do światła, które jest widoczne, a jednocześnie zależne i podporządkowane. Ponadto powinniśmy również pamiętać, że w Słowie Bożym pierwotne określenie anioła (**malach** po hebrajsku, **angelos** po grecku) nie zawsze odnosi się do jednego z duchowych sług Boga w niebie, ale może również oznaczać po

prostu posłańca lub sługę spośród ludzi, powołanego do wypełnienia ważnej misji w Kościele lub Królestwie Bożym. Odnosząc się do Jana Chrzciela, Malachiasz prorokował:

**Mal. 3:1** *Oto posyłam mego posłańca, który przygotuje drogę przed moim obliczem*

I wreszcie, jak już zauważyliśmy, musimy pamiętać, że Janowi nakazano napisać do tych siedmiu aniołów siedmiu kościołów Azji. Wszystkie te rozważania dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że anioł kościoła w tym przypadku jest ludzkim sługą Boga, nadzorcą lub starszym, który zajmuje się Słowem i doktryną, sługą Słowa Bożego. Nazywani są „aniołami” po prostu dlatego, że są sługami i posłańcami Boga. Są symbolizowani w gwiazdach nie dlatego, że kościoły otrzymują swoje światło wyłącznie i jedynie od nich, ale dlatego, że Panu podoba się oświecać i nauczać Swój kościół na świecie poprzez ich posługę.

A jednak te gwiazdy, trzymane w prawicy uwielbionego Pana, pośrednio wskazują również na same kościoły. Z jednej strony nie można oddzielić tych „gwiazd” od Chrystusa. On trzyma je w swojej prawicy. Bez Niego są niczym. Jeśli sam Chrystus nie działa przez nie, nie mogą funkcjonować. Tylko wtedy, gdy Chrystus, jako Najwyższy Prorok, głosi Swoje Słowo, może istnieć głoszenie. Z drugiej jednak strony, nie można ich oddzielić od kościołów. Reprezentują one kościoły. Kościoły funkcjonują poprzez nie. Ten ścisły związek między gwiazdami a kościołami jest widoczny w siedmiu listach, które następują w kolejnych dwóch rozdziałach. Jest bowiem oczywiste, że Jan nie zwraca się w nich jedynie do aniołów, ale przez nich pisze do kościołów, które one reprezentują i którym służą. Uwielbiony Pan trzyma siedem gwiazd w swojej prawicy. Symbolizuje to nie tylko to, że kontroluje i trzyma w swojej mocy anioły siedmiu kościołów, ale także pośrednio to, że cały kościół jest trzymany i chroniony wyłącznie przez Jego moc. Nikt nie może wyrwać swojego z Jego ręki!

## Siedem Kościołów

I tak wreszcie dochodzimy do rozważań o Kościele reprezentowanym przez siedem Kościołów Azji.

Istnieje istotny związek między nimi a siedmioma świecznikami, co wynika z liczby siedem. Liczba ta pojawia się wielokrotnie. Jan musi pisać do siedmiu Kościołów; jest siedem świeczników, pośrodku których ukazuje się Pan; jest siedem gwiazd w prawicy Zbawiciela; a jak widzieliśmy wcześniej, jest również siedem Duchów przed tronem Bożym, siedem lamp ognistych płonących przed tym tronem, siedem oczu Baranka ([Obj. 4:5; 5:6](#)). Siedem oznacza pełnię i doskonałość łaski. Zawiera liczby trzy i cztery, a także jest sumą sześciu i jednego. W tym ostatnim znaczeniu oznacza doskonałość wszystkiego, co Bóg czyni w czasie, mając na względzie i włączając w to wieczny szabat, odpoczynek, który pozostaje ludowi Bożemu, dopełnienie wszystkiego w wiecznym królestwie i przybytku Boga. W pierwszym znaczeniu symbolizuje doskonałą komunię Boga (trzy) i kosmosu (cztery), doskonałe przymierze przyjaźni Boga w Chrystusie, zamieszkanie Boga z ludźmi. Z tego samego powodu oznacza pełnię ducha, który mieszka w kościele, pełnię łaski i duchowych błogosławieństw oraz pełnię samego kościoła jako ciała Chrystusa. To jest zasadniczy związek między siedmioma świecznikami a siedmioma kościołami w Azji. Nie są one tym samym. Pierwsze oznaczają Kościół w jego idealnym istnieniu i wiecznej doskonałości, jego istotę, tak jak pojawia się w

wiecznej radzie Boga i jak kiedyś pojawi się w wiecznym królestwie. Te ostatnie reprezentują Kościół, jaki jest na świecie, zasadniczo taki sam jak Kościół reprezentowany przez siedem świeczników, ale będący ziemską manifestacją tego ostatniego, historyczny Kościół na ziemi z jego istotną świętością oraz rzeczywistymi niedoskonałościami i słabościami: Kościół Chrystusa, rzeczywiście, ale wciąż potrzebujący pocieszenia i zachęty, napomnień i upomnień, dom Boży, od którego sąd musi się zacząć.

To, że wybrano dokładnie siedem Kościołów, wskazuje, że w nich reprezentowany jest cały Kościół, taki, jaki istnieje na świecie w dowolnym momencie obecnej dyspensacji. Niewątpliwie istniały one faktycznie w tamtym czasie. Nie są fikcją, lecz Kościołami historycznymi. Są one tutaj wymienione w kolejności ich położenia geograficznego w Azji Mniejszej: od Efezu na północy do Pergamonu, a następnie na południe do Laodycei. Jednakże te kościoły zostały wybrane, ponieważ zostały przygotowane przez Boga przez Chrystusa, aby razem mogły stanowić obraz całego Kościoła na świecie, z jego doskonałościami i wadami, jego siłą i słabościami, jego próbami i pokusami. I tak się dzieje, że w siedmiokrotnym orędziu do tych kościołów w Azji Mniejszej mamy Słowo Chrystusa do Jego Kościoła na świecie w każdym czasie i we wszystkich krajach, aż do ponownego przyjścia Pana. Orędzia te zatem dotyczą nas tak bezpośrednio, jak dotyczyły pierwszych siedmiu kościołów, do których są adresowane.

Spróbujmy teraz spojrzeć na cały znaczący obraz. Chrystus, który kroczy pośród siedmiu złotych świeczników, Głowa Jego idealnego Kościoła, danego Mu przez Ojca, jest również pośród Jego Kościoła na świecie. Jest tutaj światłem i życiem. Bez Niego Kościół jest niczym i nic nie może uczynić. On jest pośród Kościoła jako jego miłosierny Arcykapłan, modląc się za niego i błogosławiąc go wszystkimi błogosławieństwami zbawienia. On jest z Kościołem jako jego potężny Król, panując nad nim przez Swoją łaskę i Ducha, chroniąc go pośród nienawistnych wrogów i prowadząc go do zwycięstwa i chwały. Przychodzi do niego również jako jego sprawiedliwy Sędzia, chwając wszelkie dobro, jakie w nim znajduje, ganiąc i upominając go za jego grzechy i słabości, wzywając go do upamiętania i grożąc mu Swoim gniewem i sądami. To dlatego, że Chrystus jest pośród Swojego Kościoła na świecie jako jego Sędzia, Kościół musi się nieustannie reformować, nawet jeśli skutkiem tego jest oddzielenie od pewnego przejawu jego istnienia. A On jest pośród Kościoła jako jej jedyny Prorok, dając mu gwiazdy, pouczając go przez Swoje Słowo i Ducha i sprawiając, że pozna rzeczy, które wkrótce muszą się wydarzyć. Spójrz na Niego i napełnij się tym strachem i drżeniem, w którym musisz sprawować swoje własne zbawienie! Spójrz na Niego i bądź pewien, że Kościół nigdy nie zginie; jest bezpieczny, nawet jeśli całe piekło sroży się przeciwko niemu!

## Słowo pocieszenia

Pojawienie się uwielbionego Pana wywiera na Jana przerażający wpływ. Mówi nam w wersecie 17:

**Obj. 1:17** *Gdy go zobaczyłem, padłem do jego stóp jak martwy*

Widok tak wielkiego majestatu i chwały napełnia go podziwem. Niektórzy rozumieją to jako wskazówkę, że Jan nie rozpoznał Pana i że nie zna Go, dopóki Zbawiciel nie przemówi do

niego w słowach, które następują. Jednak w świetle poprzednich wersetów jest to bardzo mało prawdopodobne. Otrzymał już bowiem misję pisania i widział Go jako „*podobnego do Syna Człowieczego*”. Choć jednak wie, że to Pan, ogarnia go lęk przed budzącą groźbę chwały Jego pojawienia się. Kiedyś widział cień tej mocy i chwały, gdy wraz z Piotrem i Jakubem byli z Nim na świętej górze; ale teraz „*w Duchu*” ujrzał rzeczywistość tego strasznego majestatu, osłupiał i upadł do Jego stóp jak martwy. Wszystko to należy rozumieć jako należące do wizji i dzieje się „*w Duchu*”. Staje się to okazją do pocieszających słów Pana, skierowanych do Jana, ale także do Kościoła wszystkich wieków. Bo i my drżymy przed Jego chwałą. Kiedy, jak Jan, stajemy twarzą w twarz z tym potężnym i sprawiedliwym Sędzią nieba i ziemi, uświadamiamy sobie grzeszność naszego stanu i czujemy się zmuszeni upaść przed Nim i zawołać wraz z prorokiem z dawnych czasów:

**Izaj. 6:5** ...*Biada mi! Już zginąłem...*

Nawet gdy omawiamy wizję tego chwalebnego i majestatycznego Sędziego, uświadamiamy sobie, że nie bylibyśmy w stanie stanąć w Jego obecności. Jesteśmy skłonni bać się Jego przyjscia, zamiast na nie liczyć. Dlatego zarówno teraz, jak i w dniu Jego przyjscia potrzebujemy Jego pocieszających słów: „*Nie lękajcie się!*”.

Oczywiście, również w wizji i „*w Duchu*” Jezus położył prawicę na Janie i zwrócił się do niego:

**Obj. 1:17-18 17.** ...*Nie bój się! Ja jestem pierwszy i ostatni; 18. I żyjący, a byłem umarły. A oto żyję na wieki wieków i mam klucze piekła i śmierci.*

To jest przesłanie pocieszenia we wszystkich naszych lękach i jakże doskonałe pocieszenie ono niesie! Zauważmy, że polega ono wyłącznie na zwróceniu naszej uwagi na Chrystusa i na to, kim On teraz jest. A coś innego mogłoby być naszym pocieszeniem w życiu i w śmierci niż to, że Chrystus, nasz Pan, w którego wierzymy, do którego należymy ciałem i duszą, jest Pierwszym i Ostatnim, Tym, który żyje, a był umarły, Tym, który dzierży klucze śmierci i piekła? On jest Alfą i Omegą (w. 11), pierwszym i ostatnim (w. 11, 17). W wersecie 8 powiedziano to o Bogu; tutaj Chrystus przypisuje to sobie samemu. Nie ma tu żadnego konfliktu. Chrystus jest bowiem nie tylko prawdziwym Bogiem, ale także jako Pośrednik, Syn Boży, który przyszedł w ciełe, pierworodny z umarłych, jest pierworodnym wszelkiego stworzenia, przez którego i dla którego wszystko zostało stworzone. I On jest Zmartwychwstałym! Zwróć uwagę na kolejność słów. Nie mówi: „*Byłem umarły, a znów ożyłem*”, ale: „*Jestem tym, który żyje, a byłem umarły!*”. On jest Żyjącym! To zdanie powinno pozostać niezależne. Jest pierwsze. Jest przyczyną i racją wszystkiego, co następuje. On jest życiem! On ma życie w sobie, bo On jest wiecznym Bogiem, który przyszedł w ciełe! I stał się martwy! Żyjący wszedł w śmierć, w naszą śmierć, w ludzką naturę, aby jako wielki Arcykapłan mógł dokończyć ofiary za grzechy. Lecz śmierć nie mogła nad Nim panować: bo On jest Żyjącym! I tak wyszedł ze śmierci ku chwalebnemu zmartwychwstaniu, a teraz żyje na wieki! A klucze śmierci i piekła należą do Niego. „*Piekło*” to tutaj „*Hades*”, siedziba umarłych, grób, miejsce skażenia. Jest ono przedstawione jako potężna twierdza: władza nad wszelką śmiercią. A Jezus ma klucze, moc otwierania tak, że nikt nie zamyka, i zamykania tak, że nikt nie otwiera. Ma moc i władzę otwierania paszczy śmierci, bram ciemności, aby Jego własna mogła wejść do chwały życia wiecznego! Nie lękajcie się! Ach, sedno! Prawdziwą przyczyną wszystkich naszych lęków jest

śmierć. Lecz dla tych, którzy ufają temu chwalebnemu Panu, ten lęk nie tylko zostaje usunięty, ale przemienia się w pewną nadzieję życia wiecznego i chwały w wiecznym przybytku Boga z ludźmi! Błogosławieni, którzy Mu ufają!

## Polecenie Chrystusa dane Janowi do napisania

Ukoivszy w ten sposób lęk swego sługi Jana, Pan zleca mu zadanie:

**Obj. 1:19** *Napisz to, co widziałeś, i co jest, i co ma się stać potem.*

Te słowa niewątpliwie charakteryzują w ogólności treść całej Księgi Objawienia. Jan musi napisać „to, co widział”, czyli wizję, o której mówiliśmy. „To, co jest” odnosi się do rzeczy obecnych wówczas, jako podstawy dla rzeczy przyszłych, a zatem do rzeczy, które są zawsze obecne. A „to, co ma się stać w przyszłości” to rzeczy przyszłe, rozwijające się zgodnie z zamysłem Boga z „rzeczy, które są”. Z tego jasno wynika, że nie wierzymy, iż z tego fragmentu można właściwie wywnioskować jakiegokolwiek mechaniczny podział Księgi Objawienia, tak jakby „rzeczy, które są” musiały znaleźć się w dwóch następnych rozdziałach, podczas gdy „rzeczy, które mają być potem” zostały zapisane we wszystkim, co następuje po rozdziale 3. Nawet gdyby „rzeczy, które są” odnosiły się wyłącznie do siedmiu kościołów w Azji, nie da się zaprzeczyć, że te kościoły i siedmiokrotne przesłanie, które otrzymują, odnoszą się również do przyszłości Kościoła na świecie. Te siedem kościołów bowiem, jak widzieliśmy, reprezentuje Kościół na świecie w całym tym okresie. Treść pierwszych trzech rozdziałów dotyczy zatem zarówno „rzeczy, które są”, jak i „rzeczy, które mają być potem”. To samo dotyczy reszty Księgi. Aż do wizji Nowego Jeruzalem w nowym stworzeniu, cała Księga rzuca światło z góry, światło nadchodzącego Pana, na rzeczy, które są, i na rzeczy, które będą potem, w ich organicznym rozwoju historycznym. Odkryjemy, że w kolejnych rozdziałach występuje powtórzenie, ale w powtórzeniu kryje się postęp. Te same siły działają przez wieki tej dyspensacji; te same wydarzenia zachodzą w świecie ludzi, we wszechświecie, w Kościele; ale ich zakres i intensywność wzrastają wraz z upływem czasu. A celem zawsze jest przyjście Pana w chwale i doskonałe odkupienie Kościoła, przybytku Boga z ludźmi. Wszystko postępuje od Alfę do Omegi w linii prostej, bez żadnego cofania się ani zahamowania. Siłą napędową wszystkiego i wszystkiego jest bowiem rada jedyne Władcy wszystkich Władców, Który jest w niebiosach i czyni wszystko, co chce!